

Sygn. akt: I C 467/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 2014 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie w I Wydziale Cywilnym

w składzie:

Przewodniczący: **SSR Radosław Tukaj**

Protokolant: apl. radc. Arkadiusz Łaba

po rozpoznaniu w dniu 18 kwietnia 2014 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) 1 Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego z siedzibą w W.

przeciwko **B. S.**

o zapłatę

oddala powództwo.

Sygn. akt: I C 467/13

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 12 lipca 2011 r. powód (...) 1 Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny z siedzibą w W. (dalej jako: (...)) domagał się zasądzenia na swoją rzecz od pozwanej B. S. kwoty 859,34 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości, podnosząc zarzut spełnienia świadczenia.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

(...) S.A. i B. S. łączyła umowa ubezpieczenia (okoliczność bezsporna).

W dniu 22 grudnia 2010 r. została zawarta umowa sprzedaży wierzytelności między (...) S.A. (cedentem) a I. J. (cesjonariuszem), na podstawie której zamiarem cedenta było przeniesienie na cesjonariusza wierzytelności przysługujących cedentowi wobec ubezpieczających z tytułu niezapłaconych składek ubezpieczeniowych, których szczegółowy wykaz miał stanowić załącznik nr 1 i 2 (płyty CD) do umowy /k. 27-28/.

W dniach 16 kwietnia i 07 maja 2013 r. B. S. dokonała wpłat na rzecz I. J. odpowiednio w wysokości 737,00 zł i 204,10 zł, tytułem „ (...)” i „ (...)” /k. 39-40/.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o ww. dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, których autentyczność nie budziła wątpliwości i nie była kwestionowana przez strony procesu.

Sąd zważył, co następuje.

Powództwo podlegało oddaleniu.

W pierwszej kolejności należało wskazać, że powód nie wykazał w sprawie legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa przeciwko pozwanej. Po pierwsze, do umowy nie dołączono załączników precyzujących, jakie roszczenia i przeciwko jakim osobom zostały nabyte przez powoda. Powód nie wykazał zatem (art. 6 k.c.), że jest obecnie wierzycielem pozwanej, a zatem, że był uprawniony do wytoczenia powództwa przeciwko niej. Po drugie z przepisu § 2 ust. 9 umowy przelewu wierzytelności wynikało, że skutek rozporządzający przelewu wierzytelności następował z dniem zapłaty ceny sprzedaży wierzytelności. Ziszczenia się tego warunku powód również nie wykazał w niniejszej sprawie.

Sąd zważył, że powinnością każdego powoda, a w szczególności takiego, który zawodowo trudni się działalnością danego rodzaju (art. 355 § 2 k.c.) jest udowodnienie zasady dochodzonego roszczenia i jego wysokości już we wstępnej fazie postępowania. Sprawa niniejsza została wszczęta po dniu 03 maja 2012 r.,

tj. po wejściu w życie ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 233, poz. 1381). Oznaczało to, zgodnie z brzmieniem przepisu art. 9 ust. 1 tej ustawy, że w niniejszej sprawie stosuje się przepisy Kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu ustalonym tą ustawą. Przepis art. 207 § 6 k.p.c. stanowi, że sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności.

W ocenie Sądu oczywistym było, że powód był zobowiązany w niniejszej sprawie do udowodnienia nie tylko zasady odpowiedzialności pozwanej, lecz również wykazania wysokości szkody (art. 6 k.c.). Profesjonalny pełnomocnik, formułując pozew, ponad wszelką wątpliwość wiedział albo wiedzieć powinien, że wszelkie okoliczności faktyczne i prawne wykazujące zasadę dochodzonego roszczenia, jak również jego wysokość powinny zatem bezwzględnie znaleźć się już w pozwie, czego dowodem m. in. brzmienie przepisu art. 207 § 6 k.p.c. Z tych przyczyn Sąd nie mógł przychylić się do wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, a także co do złożenia załącznika precyzującego jakoby personalia dłużników cedenta, które były przedmiotem umowy przelewu wierzytelności. Zdaniem Sądu, zupełnie nieprzekonywające były w tym zakresie supozycje powoda o możliwym naruszeniu tajemnicy danych osobowych innych dłużników czy też tajemnicy przedsiębiorstwa powoda. Rolą powoda bowiem, reprezentowanego przez profesjonalnego pełnomocnika, jest przygotowanie pozwu w taki sposób, by nie było potrzeby sięgania do kolejnych źródeł i środków dowodowych w toku rozprawy – bezspornym jest bowiem, że wykazanie legitymacji czynnej powoda jest jego bezwzględną powinnością już w samym piśmie procesowym inicjującym postępowanie.

Sąd zważył nadto, że wydany w sprawie nakaz zapłaty opierał się nadto na dokumencie, który nie mógł być uznany za dowód w sprawie. Pozwana zakwestionowała bowiem roszczenie zarówno co do wysokości.

Sąd zważył, że wyrokiem z dnia 11 lipca 2011 r., P 1/10, publ. w Dz.U. Nr 152, poz. 900, Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepis art. 194 ustawy

z dnia 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych (Dz.U. Nr 146, poz. 1546 ze zm.), w części, w jakiej nadaje moc prawną dokumentu urzędowego księgom rachunkowym i wyciągom z ksiąg rachunkowych funduszu sekurytyzacyjnego w postępowaniu cywilnym prowadzonym wobec konsumenta, jest niezgodny z art. 2,

art. 32 ust. 1 zdanie pierwsze i art. 76 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz nie jest niezgodny z art. 20 Konstytucji. Skutkiem wyroku było uznanie,

że ww. dokumenty nie mogą być podstawą do wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym, gdyż nie mają waloru dokumentu urzędowego. Bez znaczenia przy tym pozostawała okoliczność, że wyciąg /k. 27/ pochodził sprzed wydania ww. wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Sąd pragnie podkreślić, że jedną z funkcji Trybunału Konstytucyjnego, stanowiącego specyficzny podmiot Wymiaru Sprawiedliwości, jest orzekanie w sprawach zgodności ustaw i umów międzynarodowych z Konstytucją (art. 188 pkt 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 02 kwietnia 1997 r.). Przepis art. 190 ust. 3 Konstytucji stanowi zaś, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, chyba że określi on

inny termin utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego bądź jego części, przy czym w przypadku ustawy nie może on być dłuższy niż 18 miesięcy. Powołany przepis Konstytucji wyposaży zatem Trybunał Konstytucyjny w możliwość czasowego zawieszenia skutków wydania i opublikowania swojego orzeczenia, chroniąc tym samym przed próżnią legislacyjną oraz zapewniając Ustawodawcy niezbędny czas do przedsięwzięcia stosownych zabiegów ustawodawczych.

Zdaniem Sądu, wykładnia przepisu art. 190 ust. 3 Konstytucji nie może jednak prowadzić do wniosku, że z chwilą wejścia w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wywiera ono jedynie skutki na przyszłość dla stanów faktycznych i prawnych sprzed tej daty. Źródłem odmiennego zapatrywania Sądu jest bowiem w istocie mieszany charakter orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, zawierającego zarówno element deklaratoryjny, jak i konstytutywny (prawotwórczy).

Zważyć należało, że przepisy Konstytucji posługują się jedynie ogólną formułą „orzeczenie” przy określeniu zakresu kompetencyjnego Trybunału Konstytucyjnego w kwestii badania zgodności aktów normatywnych z aktami wyższego rzędu. Bardziej precyzyjnym nazewnictwem posługuje się już ustawa o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 01 sierpnia 1997 r. (Dz.U. Nr 102, poz. 643 ze zm.), która

m. in. w przepisie art. 43 oraz art. 44 ust. 1, używa sformułowania „stwierdzenie zgodności z Konstytucją” czy też „stwierdzenie zgodności aktu normatywnego z Konstytucją”, przy czym należy zauważyć, że oba te przepisy zostały umieszczone w rozdziale pt. „Postępowanie o stwierdzenie zgodności ratyfikowanych umów międzynarodowych i aktów normatywnych z Konstytucją oraz w sprawie pytań prawnych”. Analiza językowa przytoczonych sformułowań prowadzi do wniosku, że w zakresie uznania niekonstytucyjności aktu normatywnego lub jego części z aktem wyższego rzędu, orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego ma w rzeczy samej walor deklaratoryjny, tj. potwierdzający jedynie istnienie określonego stanu prawnego, poprzez nadanie mu rangi normatywnej, polegające na wiążącym orzeczeniu o utracie mocy obowiązującej badanego aktu normatywnego bądź jego konkretnego przepisu. Orzekając zatem o „stwierdzeniu niezgodności aktu normatywnego, bądź jego części, z Konstytucją”, Trybunał Konstytucyjny przesądza w istocie o jego niekonstytucyjności od momentu jego wejścia w życie. W tym zatem zakresie wyrok Trybunału Konstytucyjnego wywiera skutki z mocą wsteczną (ex tunc).

Zagadnienie wejścia w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego ma jedynie walor następczy, gdyż determinuje tylko datę obowiązywania tegoż orzeczenia, wywołując skutki zarówno na przyszłość, jak i w stosunku do stanów prawnych od momentu wejścia w życie Konstytucji (17 października 1997 r.) do chwili ogłoszenia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. W tym właśnie zakresie przejawia się konstytutywny walor orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Nie sposób bowiem nie zauważyć, że wejście w życie takiego orzeczenia tworzy nowy porządek prawny, w którym moc obowiązywania konkretnego aktu normatywnego zostaje w istotny sposób zakwestionowana i nie może on w tym kształcie funkcjonować w dalszym ciągu w porządku prawnym, ponieważ narusza pewne standardy prawne, które są hierarchicznie wyższe.

Przedstawiony wyżej pogląd Sądu, dotyczący zasięgu oddziaływania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, znajdował oparcie w licznych judykatach Sądu Najwyższego, który na przestrzeni lat prezentował dość jednolitą linię orzeczniczą w tym zakresie. Sąd przychylił się bowiem do słusznego zapatrywania Sądu Najwyższego, wyrażonego m. in. w postanowieniu z dnia 07 grudnia 2000 r.,

III ZP 27/00, publ. w OSNAPiUS 2001, nr 10, poz. 331, w którym wyjaśniono, że akt normatywny uznany przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodny z Konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub ustawą, nie powinien być stosowany przez sąd w odniesieniu do stanów faktycznych sprzed ogłoszenia orzeczenia Trybunału (teza nr 1).

W motywach powołanego postanowienia Sąd Najwyższy przedstawił

3 konkurencyjne koncepcje traktowania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego oraz zakresu czasowego skutków wywołanych przez ich ogłoszenie. **Pierwsza z nich** zakłada utratę mocy obowiązującej aktu normatywnego jedynie na przyszłość

(ex nunc), co oznacza, że do momentu ogłoszenia orzeczenia akt ten ma pełną moc obowiązującą i powinien być bez zastrzeżeń stosowany przez sądy do stanów faktycznych powstałych przed ogłoszeniem orzeczenia. Zdaniem Sądu Najwyższego, taki sposób wykładni przyznaje wszakże prymat Trybunałowi Konstytucyjnemu nad samą Konstytucją, zezwalając mu na swobodne decydowanie nie tylko o chwili utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego, ale też o zachowaniu konstytucyjności zaskarżonych przepisów pomimo stwierdzenia jego sprzeczności z Konstytucją. Sąd Najwyższy trafnie w tym miejscu zauważa, że taka interpretacja przekreśla w istocie sens wznowienia postępowania na podstawie orzeczenia stwierdzającego niekonstytucyjność przepisów prawa

(art. 190 ust. 4 Konstytucji), skoro jeszcze w momencie obowiązywania ich zgodność z aktem wyższego rzędu nie mogła być skutecznie kwestionowana. **Koncepcja druga** zakłada, że mocą swego orzeczenia Trybunał Konstytucyjny jedynie stwierdza istnienie sprzeczności aktu normatywnego z aktem wyższego rzędu, a zatem nie jest on uprawniony do czasowego zawieszania obowiązywania jego przepisów. Stanowisko to pozostaje jednak w wyraźnej sprzeczności z postanowieniami

art. 190 ust. 1 i 3 Konstytucji. Wreszcie, **trzeci** możliwy sposób interpretacji, w myśl którego jakkolwiek skutkiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jest utrata mocy obowiązującej aktu normatywnego na przyszłość, to przez sam fakt jego sprzeczności z aktem wyższej rangi, nie powinien on być stosowany przez sąd do określonego stanu faktycznego. Innymi słowy, zdaniem Sądu Najwyższego, określony akt normatywny musi być uznany za mający moc obowiązującą, lecz nie powinien być przez sąd zastosowany w konkretnej sprawie ze względu na autorytatywne stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny jego niekonstytucyjności z aktem wyższego rzędu, która istnieje już od momentu jego wydania.

W ocenie Sądu, na aprobatę zasługiwała trzecia z przytoczonych koncepcji, wsparta jednakowoż argumentem o deklaratoryjnym charakterze orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w zakresie niezgodności kontrolowanego aktu normatywnego z aktem wyższego rzędu.

Sąd zważył nadto, że komentowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2011 r., nie zawierał klauzuli o skutkach jego wejścia w życie, które miałyby rozciągać się jedynie na przyszłość. Podkreślenia wymaga, że Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie korzystał z tej możliwości, choćby w wyroku z dnia

31 stycznia 2001 r., P. 4/99, publ. w OTK 2001, nr 1, poz. 5, dotyczącym dziedziczenia gospodarstw rolnych, czy też w wyroku z dnia 10 grudnia 2002 r.,

P. 6/02, publ. w OTK 2002, nr 7, poz. 91, dotyczącym niekonstytucyjności przepisów regulujących zasady wprowadzania opłat za parkowanie pojazdów. W obu wymienionych sprawach przesądzono, że wyroki wydane na skutek przeprowadzonego postępowania odnoszą swój skutek jedynie na przyszłość, wyłączając tym samym możliwość wznowienia postępowania. Brak takiego zapisu w komentowanym wyroku oznacza w istocie wolę wywarcia jego skutku na stany faktyczne sprzed daty jego ogłoszenia.

Powód nie przedłożył nadto w sprawie dowodów doręczenia pozwanej wezwań do dobrowolnego spełnienia świadczenia, które mogłyby wskazywać na wolę polubownego załatwienia sporu.

Z przytoczonych wyżej względów Sąd orzekł jak w sentencji.

Zarządzenie:

odpis wyroku uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikowi powoda.

05.05.2014 r.